

Premier PRL w największej rafinerii austriackiej Przyjęcie na zamku Hofburg Spotkanie z burmistrzem i senatem Wiednia Drugi dzień wizyty premiera J. Cyrankiewicza w Austrii

WIEDŃ (PAP). Drugi dzień pobytu premiera Cyrankiewicza w stolicy Austrii rozpoczął się od krótkiej, mającej charakter rozrywkowy, wizyty w słynnej wiedeńskiej „ujeżdźalni hiszpańskiej”, jednej z nielicznych już na świecie szkół jazdy konnej założonej w połowie XVI wieku.

Z kolei premier odwiedził największą rafinerię austriacką w Schwechat pod Wiedniem. Jest to obrotowy nowoczesny kombinat petrochemiczny, którego zdolność przetworzenia sięga 4 milionów ton ropy rocznie. Rafineria przerabia obecnie około 3 milionów ton.

Przybywającego premiera powitał szef resortu przemysłu państwowego dr Otto Gatsch oraz dyrektor generalny rafinerii dr Fritz Hoenig i jego zastępca Franz Primas.

Przy pożegnaniu premier Cyrankiewicz ofiarował jako prezent od robotników polskich dla załogi rafinerii w Schwechat wielki puchar kryształowy z wytrawionym orłem polskim, produkcji hutnictwa w Wałbrzychu.

W godzinach południowych prezydent Republiki Austrii, Franz Jonas, wydał na zamku Hofburg przyjęcie na cześć prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Józefa Cyrankiewicza.

Wysokie odznaczenie brytyjskie dla prof. Leszczyckiego

WARSZAWA (PAP). 21 bm. w rezydencji ambasadora W. Brytanii w Warszawie prof. dr Stanisław Leszczycki, członek rzeczywisty PAN, dyr. Instytutu Geografii PAN, został odznaczony Orderem Komandorii Św. Michała i Św. Jerzego, za działalność na polu współpracy polsko-brytyjskiej.

Aktu wręczenia odznaczenia dokonał minister spraw zagranicznych W. Brytanii — Michael Stewart.

Zostatnie chwili

W dniu 21 września opuścili w ONZ dorocznego sprawozdanie sekretarza generalnego U Thanta o pracach XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Sprawozdanie to zawiera podsumowanie wydarzeń na międzynarodowej arenie politycznej w ciągu ub. roku i jest zawsze podstawą debaty generalnej na sesji.

We wstępie do sprawozdania U Thant stwierdza z głębokim zaniepokojeniem, że wydarzenia w Wietnamie rzuciły głęboki cień na zarysowane się możliwości dalszej poprawy stosunków międzynarodowych oraz pokojowego współistnienia.

Sprawozdanie zawiera też obszerny ustęp na temat impasu w rokowaniach rozbrojeniowych.

DWIE OSOBY CIĘŻKO POPARZONE

Awaria na tankowcu „Beskidy“

SZCZECIN (PAP). Na stojącym w porcie szczecińskim tankowcu „Beskidy“ nastąpiła z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych — awaria przewodów doprowadzających parę z przewodu gorąca para poparzyła trzeciego mechanika Michała Tarpońskiego oraz maszyniście Zygmunta Jasłonia. Oba marynarze w stanie ciężkim zostały przewiezieni do szpitala.

Specjalna komisja bada przyczyny awarii.

Podczas przyjęcia prezydent Jonas i premier Cyrankiewicz wymienili toasty.

W godzinach popołudniowych prezes Rady Ministrów PRL podejmowany był w ratuszu przez burmistrza miasta Wiednia B. Marka i senat miasta. W sali recepcyjnej senatu premiera Cyrankiewicza w krótkich, lecz serdecznych słowach powitał B. Marek. Na zakończenie swego przemówienia burmistrz poprosił

Prasa wiedeńska o wizycie premiera J. Cyrankiewicza

WIEDŃ (PAP). Wtorkowe dzienniki wiedeńskie zamieszczały na czołowych miejscach obszernie sprawozdanie z pierwszego dnia wizyty premiera Cyrankiewicza w Austrii, ilustrując je zdjęciami i podkreślając przyjazną atmosferę, w jakiej wizyta ta się rozpoczęła.

Dziennik „Kurier“ zwraca uwagę na słowa premiera Cyrankiewicza, w których — jak pisze dziennik — „podkreślił on znaczenie, jakie ma neutralność Austrii i wskazał na pokojowe współistnienie jako na jedyną drogę mogącą uchronić ludzkość przed niebezpieczeństwem wyścigu zbrojeń”.

„Wiener Zeitung“, oficjalny organ rządowy podkreśla, że „Polska i Austria pragną uczynić wszystko co w ich mocy dla sprawy zachowania pokoju”.

Zakończenie jesiennych ćwiczeń wojskowych

WARSZAWA (PAP). — W dniu 20 bm. zakończyły się, przewidziane w planie szkolenia sił zbrojnych PRL ćwiczenia, których kierował minister obrony narodowej, Marszałek Polski Marian Spychalski. Ćwiczenia odbywały się w centralnych i północno-zachodnich rejonach Polski.

W pewnych fazach ćwiczeń uczestniczyli również: sekretarz KC PZPR Władysław Wicha, wicepremier Julian Tokarski, kierownicy niektórych resortów oraz przedstawiciele terenowych władz partyjnych i rad narodowych.

Nad poprawą jakości produkcji obradowali dyrektorzy zjednoczeń przemysłu ciężkiego

Wczoraj w Gdyni zakończyła się dwudniowa narada dyrektorów technicznych zjednoczeń przemysłu ciężkiego. W obradach udział wzięli: minister przemysłu ciężkiego Janusz Hryniewicz,

Poszukiwania zaginionego izotopu w elektrowni Pątnów

KONIN (PAP). Na teren budowy elektrowni Pątnów — gdzie z defektoskopu służącego do prześwietlania spawanych rurociągów zaginął izotop promieniotwórczy Iryd 192 — przybyli we wtorek dalsi specjaliści z Centralnego Laboratorium Ochrony Radiologicznej w Warszawie.

Ekipa została wyposażona w najnowsze przyrządy dozometryczne, m. in. 10 aparatów służących do pomiarów stopnia aktywności źródła promieniowania, wśród nich bardzo czułe instrumenty i inne przyrządy. Mogą one odkryć źródło promieniowania z odległości kilkudziesięciu metrów.

premiera Cyrankiewicza o wpisaniu się do złotej księgi miasta Wiednia. Po złożeniu podpisu w księgę premier Cyrankiewicz wygłosił krótkie przemówienie.

W godzinach wieczornych w Operze Wiedeńskiej odbyło się galowe przedstawienie opery Verdiego „Rigoletto“, na które przybyli premier J. Cyrankiewicz i kanclerz J. Klaus.

XIX posiedzenie KW RWPG



Stan wyjątkowy w Boliwii Wojsko i policja strzelają do demonstrantów

MEKSYK (PAP). Konflikt między górnikami boliwijskimi a rządem ponownie przybrał w poniedziałek formę starć zbrojnych w kopalniach „Siglo Veintiuno” i „Catavi”. Wojska rządowe i policja otworzyły tam ogień do demonstrantów.

W poniedziałek junta wojskowa rozszerzyła na teren całego kraju stan wyjątkowy proklamowany początkowo tylko w okęgach kopalni.

Według agencji amerykańskiej w czasie poniedziałkowych starć poniosło śmierć 11 osób.

Nad poprawą jakości produkcji obradowali dyrektorzy zjednoczeń przemysłu ciężkiego

Wczoraj w Gdyni zakończyła się dwudniowa narada dyrektorów technicznych zjednoczeń przemysłu ciężkiego. W obradach udział wzięli: minister przemysłu ciężkiego Janusz Hryniewicz,

wiczy, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu KC PZPR Jan Kleszcz oraz przedstawiciele Komitetu Nauki i Techniki i Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Narada odbywała się na terenie Stoczni im. Komuny Paryskiej, której zwiedzenie było jednym z punktów programu.

Omawiając znaczenie typizacji i unifikacji, jako przykład pozytywny podano opracowany przez CBKO system normalizacji i unifikacji. Służy on potrzebom całego Zjednoczenia Przemysłu Okrętowego. Poprawa jakości produkcji i skrócenie czasu budowy statków oraz polepszenie stanu kooperacji — to dalsze osiągnięcia zakładów stoczniowych, mające źródło we wspomnianym opracowaniu. Podstawowym tematem narady była analiza wykonania planu rozwoju techniki i półroczny raport z jego wykonaniem. Dużo uwagi poświęcono prawidłowemu wykorzystaniu funduszu postępu technicznego i konieczności opracowania nowego systemu rozliczeń, uwzględniającego właściwe stosowanie bodźców ekonomicznych. Jednym z dalszych zadań była analiza rozwoju wytwórczości, sprawa właściwego ustawienia w zakładach kontroli technicznej itp. Powstanie specjalnego resortowego zespołu do spraw jakości, zwołuje ministerstwo na koordynację omawianych dziedzin.

A. FANFANI PRZEWODNICZĄCYM SESJI

W Nowym Jorku rozpoczęła się XX sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). — Wczoraj o godz. 20-30 czasu warszawskiego rozpoczęły się w Nowym Jorku obrady XX sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. W obradach bierze udział 112 delegacji reprezentujących wszystkie kontynenty świata. W ONZ nadal nie są reprezentowane Chiny Ludowe, oba państwa niemieckie, Demokratyczna Republika Wietnamu, Koreańska Republika Ludowa, Demokratyczna, Szwajcaria, a także Indonezja, która w bieżącym roku wystąpiła z organizacji.

Na porządku dziennym sesji znajduje się 107 punktów, z których większość dotyczy takich problemów, jak rozbrojenie, pokojowe współistnienie, postęp gospodarczy krajów słabo rozwiniętych oraz wprowadzenie w życie rezolucji o przynajmniej niepodległości krajom i narodom kolonialnym.

Na pierwszym posiedzeniu 110 głosami (na ogólną liczbę 112) przewodniczącym XX sesji Zgromadzenia wybrany został minister spraw zagranicznych Republiki Włoskiej Amintore Fanfani.

Zgromadzenie Ogólne postanowiło jednomyślnie przyjąć Gambię, Singapur i Wyspy Malediwy w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

ŚWIĘTO NARODOWE

MAŁI

Gratulacje z Polski

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego — V rocznicy proklamowania Republiki Małi, przypadającej w dniu 22 bm., przewodniczący Rady Państwa EDWARD OCHAB wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta MODIBO KEITY.

Konferencja prasowa ministra Stewarta

WARSZAWA (PAP). We wtorek w godzinach południowych opuszcili Polskę, udając się w drogę powrotną do Londynu, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Michael Stewart wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami. Brytyjski minister spraw zagranicznych bawił w naszym kraju na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego.

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego — V rocznicy proklamowania Republiki Małi, przypadającej w dniu 22 bm., przewodniczący Rady Państwa EDWARD OCHAB wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta MODIBO KEITY.

Na posiedzeniu wstępnym minister Stewart stwierdził, że wizyta w Polsce przyczyniła się do lepszego zrozumienia i dalszego rozwoju stosunków między Polską a Wielką Brytanią.

Minister Stewart oświadczył, że przeprowadził rozmowy z ministrem Rapackim i innymi członkami rządu polskiego, przy czym tematem rozmów były zarówno problemy polityczne, jak i współpracy gospodarczej i wymiany handlowej między

Delegacja Jugosławii opuściła Polskę

WARSZAWA (PAP). — Po 10-dniowym pobycie opuściła nasz kraj delegacja Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii, która bawiła w Polsce na zaproszenie sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodów. W czasie pobytu w Polsce delegacja zapoznała się z działalnością komitetów FJN.

Powietrzna droga trawlera z placu montażu do suchego doku

Do niecki suchego doku w Stoczni im. Komuny Paryskiej „wjechał” wczoraj „gotowy do zejścia na wodę” statek. Oto, z placu montażu przeniesiono zmontowany tu całkowicie kadłub statku typu B-27 budowanego dla armatora francuskiego.

Operatorem dokonującym tej niecodziennej operacji był Henryk Kolonista. Nad całością manewrów, od strony lądu czuwał kierownik wydziału kadłubowego inż. M. Kłemiński.

Przeniesioną drogą powietrzną jednostką jest statek rybacki, przeznaczony dla firmy „Scaviner” w Loriant. Na wodę spłynął on w pierwszych dniach października br.

Armator ustalił nazwę dla swojej nowej jednostki, „Gallie”. Jest to 10 jednostka budowana w Stoczni im. Komuny Paryskiej dla rybołówstwa francuskiego.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 22 bm. Zachmurzenie umiarkowane po południu możliwość opadów. Temperatura od 8 stopni do 18. Wiatry południowo-zachodnie, umiarkowane.

Dziennik Bałtycki

Rok XXI, nr 225 (6600) Cena 50 gr

Środa, 22 września 1965 r.

A. Rapacki złoży wizytę w W. Brytanii

Minister Stewart opuścił Polskę Wspólny komunikat polsko-brytyjski

WARSZAWA (PAP). We wtorek w godzinach południowych opuścił Polskę, udając się w drogę powrotną do Londynu, minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Michael Stewart wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami. Brytyjski minister spraw zagranicznych bawił w naszym kraju na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Adama Rapackiego.

W godzinach przedpołudniowych minister Stewart złożył pożegnalną wizytę ministrowi Rapackiemu.

O godz. 11 w siedzibie SDP odbyła się konferencja prasowa min. Stewarta z udziałem dziennikarzy polskich i zagranicznych (sprawozdanie z konferencji zamieszczamy osobno). Podczas konferencji ogłoszono

wspólny komunikat polsko-brytyjski. Głosił on m. in.:

W toku rozmów, które przebiegały w przyjaznej i szczerzej atmosferze, dokonano szerokiej wymiany poglądów na szereg podstawowych zagadnień międzynarodowych interesujących obie strony oraz na sprawy dwustronnych stosunków polsko-brytyjskich.

Obaj ministrowie wyrazili duże zaniepokojenie z powodu pewnych aspektów sytuacji międzynarodowej. Uznali oni, że istnieją różnice w ich ocenie szeregu zagadnień światowych oraz potwierdziły zainteresowanie swych krajów w pokojowym rozwiązywaniu istniejących problemów międzynarodowych.

Obie strony podkreśliły konieczność czynienia wszelkich wysiłków w kierunku posunięcia naprzód sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz potwierdziły równocześnie swe nieślabące zainteresowanie tym, aby porozumienie częściowych porozumień rozbrojeniowych, zwłaszcza w zakresie skutecznego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej i powstrzymaniu wyścigu zbrojeń nuklearnych.

Obie strony, poświęcając wiele uwagi sprawom bezpieczeństwa i współpracy w Europie zgodnie uznają, że zwolnienie ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, po starannych przygotowaniach i w sprzyjających okolicznościach, byłoby pożyteczne. Strona brytyjska wyraziła również swe uznanie dla wkładu rządu polskiego w rozwiązywanie tych zagadnień. Ugodniono, że każda ze stron będzie w dalszym ciągu studiować te zagadnienia, biorąc przy tym pod uwagę poglądy, wyrażone przez drugą stronę.

Obie strony wyraziły zadowolenie ze znacznego rozwoju handlu pomiędzy Polską a Zjednoczonym Królestwem w ciągu ostatnich lat. Obaj ministrowie udzielili sobie wzajemnych zapewnień co do dążenia swych rządów do kontynuowania wysiłków w kierunku rozszerzenia obustronnie korzystnej wymiany handlowej.

Obaj ministrowie dokonali przeglądu polsko-brytyjskich stosunków w dziedzinie kulturalnej, technicznej i naukowej.

Obaj ministrowie postanowili również zlecić podjęcie rokowań, które by doprowadziły do zawarcia konwencji konsularnej oraz porozumienia o opiece zdrowotnej pomiędzy obu krajami.

Obie strony uznały, że przeprowadzone rozmowy były konstruktywne i korzystne, ponieważ dały one możliwość lepszego, wzajemnego poznania stanowisk i stwierdzenia, że są zbliżone.

Minister Rapacki z zadowoleniem przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do złożenia wizyty w Zjednoczonym Królestwie w terminie, który zostanie ustalony później.

CAF

Mimo wzywania do natychmiastowego zawieszenia broni rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ, walki na frontach pakistańsko-indyjskich trwają

Na zdjęciu: pakistański czołg zdobyty przez wojska indyjskie w pobliżu mostu Doha Baba Nag na froncie zachodnim około 150 m na północny wschód od Amritsora.

CAF

Wspólny komunikat polsko-brytyjski. Głosił on m. in.:

Obie strony podkreśliły konieczność czynienia wszelkich wysiłków w kierunku posunięcia naprzód sprawy powszechnego i całkowitego rozbrojenia oraz potwierdziły równocześnie swe nieślabące zainteresowanie tym, aby porozumienie częściowych porozumień rozbrojeniowych, zwłaszcza w zakresie skutecznego zapobieżenia rozprzestrzenianiu broni nuklearnej i powstrzymaniu wyścigu zbrojeń nuklearnych.

Obie strony, poświęcając wiele uwagi sprawom bezpieczeństwa i współpracy w Europie zgodnie uznają, że zwolnienie ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, po starannych przygotowaniach i w sprzyjających okolicznościach, byłoby pożyteczne. Strona brytyjska wyraziła również swe uznanie dla wkładu rządu polskiego w rozwiązywanie tych zagadnień. Ugodniono, że każda ze stron będzie w dalszym ciągu studiować te zagadnienia, biorąc przy tym pod uwagę poglądy, wyrażone przez drugą stronę.

Obie strony wyraziły zadowolenie ze znacznego rozwoju handlu pomiędzy Polską a Zjednoczonym Królestwem w ciągu ostatnich lat. Obaj ministrowie udzielili sobie wzajemnych zapewnień co do dążenia swych rządów do kontynuowania wysiłków w kierunku rozszerzenia obustronnie korzystnej wymiany handlowej.

Obaj ministrowie dokonali przeglądu polsko-brytyjskich stosunków w dziedzinie kulturalnej, technicznej i naukowej.

Obaj ministrowie postanowili również zlecić podjęcie rokowań, które by doprowadziły do zawarcia konwencji konsularnej oraz porozumienia o opiece zdrowotnej pomiędzy obu krajami.

Obie strony uznały, że przeprowadzone rozmowy były konstruktywne i korzystne, ponieważ dały one możliwość lepszego, wzajemnego poznania stanowisk i stwierdzenia, że są zbliżone.

Minister Rapacki z zadowoleniem przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do złożenia wizyty w Zjednoczonym Królestwie w terminie, który zostanie ustalony później.

CAF

CAF

CAF

CAF

CAF

CAF

Nad pięknym modnym Dunajem

Na wiedeńskiej Kaertner Strasse wydarzyła się rzecz niezwykła: dwóch przechodniów rozmawiało ze sobą po niemiecku.

Stary ten i popularny w Wiedniu dowcip nabral szczególnej aktualności w ostatnich latach, gdy zwiększył się napływ turystów do Austrii. Co roku pięć milionów zagranicznych gości odwiedza piękny kraj nad Dunajem.

W hotelach wiedeńskich równie trudno o pokój jak i w warszawskich. Trzeba rezerwować miejsce na wiele tygodni naprzód. Wy różni się za to niezwykle uprzejmą obsługą (kelnerzy w restauracjach hotelowych błyskawicznie przyjmują i realizują zamówienia), wzorową czystością i znakomitą kuchnią.

TEGOROCZNE lato, podobnie jak i u nas, spłatało figla turystom i uropo- wiciom w Austrii. Lato w Tyrolu, gęste chmury spowijały szczyty Alp, mieszkańcy campingów nad malowniczymi jeziorami mar- li w namiotach i zabijali czas grą w brydża, a Wiedeń przypominał niekiedy Wenecję. Za to jesień zapo- wiada się piękna i właści- cie gashofów cieszą się z góry na myśl o wysokich obrotach. Zadowoleni są także hodowcy winorośli; zbiory winogron będą bo- wiem w tym roku bardzo ob- fite.

JEDNA z licznych atrak- cji pięknego miasta Salz- burga są, obok zabytków architektury i cudownych krajobrazów, doroczne festi- wale mozartowskie (Wolfgang Amadeusz Mozart u- rzędził się w Salzburgu), w których biorą udział najwy- bitniejsi artyści z całego świata. Istnieje tam także szeroko znany na świecie teatr marionetek, który wy- specjalizował się w insce- niza- cji i oper Mozarta. W te- atrze tym „występuje” 1500 lalek.

POLSKIE artykuły ży- wościowe eksportowane do Austrii cieszą się tam dużym powodzeniem. Na wystawach wiedeńskich skle- pów często zobaczyć można

wysmukłe butelki z etykietą „Wyborowa”, a piwosze bar- dzo chwalą sobie nasze bar- dzo żywieckie. Gospodynie wiedeńskie chętnie kupują polską szynkę konserwo- wną.

W wiedeńskiej książce te- lefonicznej stosunkowo najmniej jest nazwisk nie- mieckich. Najwięcej miejsca zajmują tam nazwiska czes- kie, węgierskie, a także pol- skie. Szczególnie często pow- tarza się nazwisko „Novak”.

SPECJALNOŚCIĄ wiedeń- skich cukierników jest tort cytrynowy a la Orlatko, który był podobno ulubionym przysmakiem księcia Reich- stadtów gdy przebywał on na dworze swego dziadka, ce- sarza Franciszka. Przepis na ten tort (niestety dość koszo- towy, bo wymaga dużej ilości żółtek, wanilii i skór- ki cytrynowej) przekazują sobie Wiedniacy z pokolenia na pokolenie.

(opr. M. J.)

POD EGIDĄ

STELI WALASIEWICZ

Wieczór olimpijski na „Batorym”

Stella Walasiewicz, która przebywa obecnie w Polsce, przysłała do Polskich Linii Oceanicznych list z propo- zycją, aby w czasie jej po- wrótu podróży do Amery- ki „Batorym” zorganizowa- ł się do przewożenia olimpij- ski, a uzyskanym dochodem zasilił fundusz Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Gdyński armator przychylił się do propozycji znanej polskiej lekkoatletki i po- staanowił udzielić wszelkiej pomocy w organizacji im- prezy.

W październiku zatem, podczas rejsu „Batorego” do Kanady, odbędzie się na statku wieczór olimpijski, w czasie którego wyświetli się film z tokijskiej olimpia- dy oraz ze spotkania lek- koatletycznego Polska — USA. Wprowadzenie i ko- mentarz wygłosi Stella Wa- lasiewicz.

(cz)

Otoczenie opieką wędrujące łosie

W tych dniach na tere- nie naszego województwa pojawiło się kilka łosiej. Wędrują one z powiatu malbor- skiego w kierunku Lubsto- wa w powiecie nowodwor- skim. Ponieważ istnieje te- ż możliwość zmiany kierunku to- go „marszu”, wojewódzki konserwator przyrody w Gdańsku apeluje do spo- łeczeństwa o opiekę nad tymi zwierzętami. Apel ten jest tym bardziej uzasadniony, iż jedno zwierzę — 2-letni ciak — już padło. Przyczyniła się do tego ludność Mirowa w powiecie malbor- skim, która uporczywym pędzeniem zwierzęcia na koniach, zagoniła je na śmierć. MO i Prokuratura Powiatowa prowadzą już śledztwo dla wykrycia win- nych.

Przypominamy, że łoś to zwierzę bardzo już rzadkie, zamieszkujące rezerwat w Czerwonym Bagnie w wo- jewództwie białostockim i Puszczy Kampinowskiej. Mo- żliwe, że stadko zauważone na Wybrzeżu przywędrowa- ło aż z tamtych stron, szu- kając naturalnych warun- ków bytowania. Apelując o ochronę tych rzadkich, pięk- nych zwierząt konserwator przyrody prosi o meldunki o kierunku ich poruszania się na telefon 31-22-31, we- wnętrznym 55. (z)

„Gwiazda Polarna” przed próbnym rejsem

W Stoczni Gdańskiej trwają intensywne przygotowania do wyjścia w próbny rejs 7 ba- zy — przetworu budowanego dla ZSR — m/s „Gwiazda Polar- na”. Jest to przedostatnia jed- nostka przewidziana w tego- rocznym planie stoczni do prze- kazywania armatorowi.

Zaawansowanie prac i prze- bieg prób mechanicznych stat- kowych pozwalają przypusz- czać, iż baza będzie przekaza- na do eksploatacji planowo, tj. w październiku. Natomiast na 8 bazy — przetwórni m/s „Sta- nisław Moniuszko” trwa obec- nie montaż silnika głównego, urządzeń przetworczych, sy- stemu rurociągów i instalacji elektrycznej.

Kilka dni temu z pochylni wydziału K-3 Stoczni Gdań- skiej spłynął na wodę kadłub kolejnej, dziewiątej już bazy — przetwórni, ochronzonej mianem „Wiktor Kingislep”. Wczoraj na tej samej pochylni położono stępkę pod 11 prze- mysłową bazę — przetwórnię. Na wodowanie tego statku obec- nie będzie jeszcze potrzeba; na- stąpi ono w połowie przyszłego roku.

DLA UCZCZENIA 48 ROCZNICY REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

26 zobowiązań portowców gdańskich

Z okazji zbliżającej się 48 Rocznic Rewolucji Paź- dziernikowej, załoga portu gdańskiego podjęła do chwi- li obecnej łącznie 26 zo- bowiązań produkcyjnych, mających na celu przyspie- szenie obsługi przeładunko- wej statków krajowych i za- granicznych, skrócenie cyk- li remontowych niezbęd- nych w okresie nasilenia przeładunków jesiennych ur- ządzeń i sprzętu mechanicz- nego, wykonanie szeregu prac konserwacyjnych i porządkowych.

Szereg tych zobowiązań portowcy gdańscy już zreali- zowali, ustalając przy tej okazji nowe rekordy prze- ładunkowe.

I tak np. przy załadunku drewna „MALLA” z brzo- gi 5. Pruskiego w II rejonie osiągnięto przeładunek w ciągu jednej zmiany 326 mp, a bryga- da J. Krzemieńskiego — 303 mp drewna. Obowiązujące normy zo-

stały przekroczone średnio dwu- krotnie.

W III rejonie przeładunkowym załadunek statku „OTAVA” bandery fińskiej, zabierającego około 3 tys. ton węgla trwał tylko 9,5 godzin. Wyodrążył się przy tym dźwigowicz St. Gapiński i Z. Wardowski oraz obsłu- ga urządzeń.

W I rejonie drobnowymiar- załadunek statku „ANESIS” ban- dery greckiej został zakończony w ciągu 17 godzin, wówczas gdy czas dozwolony wynosił 35 go- dzin. Na wyodrążenie zastępcy brygady — H. Komorowski- go i M. Kowalskiego.

Łącznie 6 cennych zobowią- zań zrealizowała załoga robot- nicza wydziału inżynierów bu- dowlanego oraz oddziału go- spodarki wodnej. Przysporzy- ły one m. in. gospodarce por- towej oszczędności w wyso- kości około 4 tys. zł.

XII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski

W ubiegły poniedziałek, w siedzibie Wojewódzkiego Domu Kultury w Gdańsku odbyło się pierwsze posie- dzenie Wojewódzkiego Ko- mitetu Organizacyjnego XII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Konkurs, którego założe- niem programowym jest po- pularyzacja najcenniejszych pozycji literatury polskiej i światowej (poezji, prozy ar- tytycznej i publicystyki), a także dalszy wzrost kultury słowa mówionego, upowsze- chnienie i doskonalenie sztuki recytatorskiej — trwać będzie od września br. do maja 1966 r.

Oto niektóre postanowie- nia regulaminu tej ogólnopolskiej imprezy. Recytatorzy przystępują do konkursu w trzech kategoriach: a) ogólnej (dla robotników, chłopów, inteligencji pracującej, żoł- nierzy), b) młodzieży szkolnej, c) młodzieży akademickiej.

Nowy statek dla rybaków „Odry”

M/t „Pietwał” — trzeci statek rybacki typu B-18 został w tych dniach prze- kazany armatorowi świno- ujskiemu „Odra”.

Poprzednie dwa trawler- y zamrażalnie z tej serii — „Foka” i „Konger” prowa- dzą połowy na łowiskach atlantyckich. (sta)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Brązowe medale polskich strzelców na mistrzostwach Europy

W drugim dniu rozgrywa- nych w Bukareszcie mi- strzostw Europy w strze- laniu kulowym nasi reprezen- tanci zdobyli dwa brązowe medale. W strzelaniu z ka- rabinka małokalibrowego w postawie leżącej w konku- rencji kobiet, Barbara Kop- pyt zajęła trzecie miejsce uzyskując rezultat 588 pkt na 600 możliwych. Zwycię- zczyni tej konkurencji Koma- ristowa (ZSR) miała 599 pkt, a zdobywczyni srebrne- go medalu Bareither (NRF) — 588 pkt.

W strzelaniu z pistoletu do wolnego (pd-1) zespół polski

zdołał 2,181 pkt i zajął trze- cie miejsce, ulegając jedy- nie ZSR — 2,224 pkt i Szwajcarii — 2,186 pkt. In- dywidualnie najlepszym z Polaków tej konkurencji był Edward Schmidt, który z 553 pkt zajął piąte miejsce.

Dziś w Oliwie I liga piłki ręcznej kobiet

Dziś rozegrane zostanie na boisku Studium Nauczyciel- skiego w Oliwie spotkanie o mistrzostwo I ligi piłki ręcz- nej kobiet pomiędzy zespo- ła mi Startu Gdańsk i AZS AWF. Początek spotkania o godz. 16.30. W wypadku nie- pogody mecz odbędzie się w sali SN WF, przy czym roz- pocznie się wówczas o godz. 19. Przy okazji prostujemy wynik gdańskiego zespołu, uzyskany w ubiegłej soboty w Katowicach, gdzie gdań- szczanki wygrały ze Słowia- nem 14:8. (st)

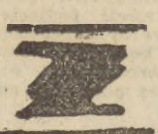
W III LIDZE PIŁKARSKIEJ

Portowiec gra dziś w Gdyni z MZKS

Piłkarze III-ligowego ze- społu MZKS Gdynia roze- grają dziś awansowe spotka- nie mistrzowskie. Przeciwni- kiem drużyny gdynińskiej bę- dzie Portowiec Gdańsk. Do- chód z tego meczu przezna- czony zostanie na Społeczny Fundusz Budowy Stolicy i Kraju. Początek spotkania o godz. 15.30 na stadionie przy ul. Ejsmondia. (st)

Kasprzyk przegrał w Łodzi

W rozegranym w Łodzi spotkaniu I ligi bokserkiej miejscowa Gwardia wygrała z BBTS 13:7. W czasie tego meczu Kasprzyk (BBTS) przegrał z Misiakiem (Gwar- dia). (cz)



NA REJSY WYCIECZKOWE

wynajętym statkiem

ZAPRASZA

ŻEGLUGA GDAŃSKA

a) z Gdańska przejazd przez port z wysiadaniem na Westerplatte, do Helu, Jastarni, Gdyni łącznie z przejazdem po porcie w Gdyni i z powrotem do Gdańska.

Opłata za 12-godzinny wynajem statku o 250 miejscach wynosi:

8.100 złotych z ulgą 50 proc.
16.200 złotych w niedzielę i święta

b) z Gdyni przejazd przez port, do Jastarni lub Helu i z po- wrotem.

Opłata za 5-godzinny wynajem statku o 250 miejscach wynosi:

5.820 złotych z ulgą 50 proc.
11.640 złotych w niedzielę i święta

c) z Gdańska, Martwą Wisłą, Wisłą Gdańską, Wisłą, Szkarpa- wia, Wisłą Królewską do Sztutowa i z powrotem.

Opłata za 12-godzinny wynajem statku m/s „Karol Wójcik” o 424 miejscach wynosi:

5.110 złotych z ulgą 50 proc.
10.210 złotych w niedzielę i święta

Złóżka nie przyjmuje i informacji udziela punkt sprzedaży biletów zbiorowych na przystani pasażerskiej Żegluga Gdańskiej w Gdańsku, ul. Wartka 4, tel. 31-19-75 i 31-43-71.

5028-K

MATRYMONIALNE

KOJARZENIE od roku 1920 dobrane małżeństwa. Ma- kowski, Puck 28, Informa- cje 10 zł znaczkami.

ROZWIEDZONA lat 33 z wyższym wykształceniem pozna pana do lat 39 po studiach. Cel matrymonial- ny. Oferty Biuro Ogl. Gdańsk pod „M-8495”.

SPRZEDAŻ

FORTEPIAN marki „Hein- richsdorff” sprzedam. Leon Rotta, Kuźnia, Hel 28. P-1467

TAKSOMETR

Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC

c.o. 1,6 sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.

WÓZEK nowoczesny na wysokich kołach sprze- dam. Gdynia, Kasprzowicza 2 m. 7. S-3807

PIEC c.o. 1,6

sprzedam — Scopot, Abrahama 29, telen- 31-04-15 godz. 17-19.



Na Międzynarodowych Targach Jesiennych w Zagrzebiu Polskę reprezentowało szereg central handlu zagranicznego, wystawiających przede wszystkim wyroby przemysłowe.

Na zdjęciu: pawilon polski na tegorocznym Międzynarodowych Targach w Zagrzebiu. CAF

18 BRYGAD spód znaku USKRZYDLONEGO KOŁA

To było... nacięcie lat temu. Grono fachowców radziło, jak uchronić przed zniszczeniem wagon jadący na końcu pociągu. Czy to bowiem nie sprężony ciano z innymi „pracującymi” na boku, czy też dlatego, że pociąg na zakrętach zamiata nim jak smok ogonem — fakt faktem, że wagon, który często biega w składzie pociągów jako ostatni — niszczy się szybciej. Narada trwała, dym tytoniowy wstawał w powietrze, a wyśledzić nie znajdowano. I wtedy wstał starszy pan, oznajmiając, że ma sposób. Szykował się na rewelację. Starszy pan zaś najpoważniej oświadczył, że aby ostatni wagon nie uległ dewastacji należy go... odczepić.

Cisza trwała tylko krótką chwilę. Salwa śmiechu rozlałowała sytuację, kończąc naradę i zaliczając problem do nierozwiązalnych. O wielu już lat te pociągi, ostatnie wagony, a także te rozkolektowane zbytnie brutalnymi zderzeniami w czasie formowania składów i te po prostu sterrane tysięcznokilometrowymi przebiegami po żelaznych szlakach, przychodzą na kurację do Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego na Przeróbce. Zakłady przeżywały właśnie okres niepewności: zostawały rozbudowane, zatrzymane w rozwoju, czy wręcz skazane na wyprowadzkę? Deglomeracja przemysłu, która przynosiła niewiadome decyzje podejmowane na najwyższym szczeblu, nie wpłynęła jednak na osłabienie aktywności załogi. Zakłady kłapały życiem.

Kiedy w 1962 r. zrodziła się nowa forma współzawodnictwa o tytuł brygady pracy socjalistycznej, w ZNTK powstała jedna, młodsza brygada. Nadmiernie chętnych nie było. Ludzie mieli jakieś stare opory. Dopiero potem przekonał się, że w tym nowym ruchu niewiele zostało z pierwszych metod stachanowskiego współzawodnictwa. Dzisiaj nie tylko chodzi o to, żeby szybciej i lepiej, ale i o to, żeby lepiej. Dzisiaj stawia się na człowieka przez duże C. Liczy się wszystko: podnoszenie kwalifikacji zawodowych, ogólny rozwój, przestrzeganie zasad BHP, likwidacja absencji, wnioski racjonalizatorskie itp. itd. Były z tym nawet kłopoty, dochodziło do paradoksów. Bo oto jeden z członków brygady ubiegającej się o tytuł BPS ukończył szkołę, drugi kurs specjalistyczny, trzeci złożył pomysł racjonalizatorski, wszyscy razem unikali wypadków przy pracy i spełniali warunki wymagane dla zdobycia tytułu. Tyle tylko, że nie wykonał planu... Pospiesznie więc zmieniono regulamin, prawidłowo wywołano proporcje i praca nad sobą stała się bodźcem, a nie hamulec w wykonywaniu zadań zakładów. Dzisiaj każdy, członek brygady walczącej o tytuł BPS podpisuje regulamin ze szczególnymi punktami. Podpisuje i wie, co robi.

ZNTK mają już 18 brygad pracy socjalistycznej. 4 następne i cały Oddział Budowy Podwozi ubiega się o to miano. A nie jest to łatwe. Aby oddział mógł współzawodniczyć, połowa jego bry-

gad musi już mieć tytuły BPS, a cała reszta o nie walczyć.

LUDZIE pojeźli jednak głębiej boki sensu tego ruchu. potrafili ocenić wszystkie wartości, które wprowadziły się jednemu z wielu wymaganych od członków BPS, ale które została im na zawsze. Dlatego właśnie „stare chłopcy” na gwałt kończą szkołę podstawową. 56-letni robotnik zapisuje się na kurs specjalistyczny, a przykładowe technikum jest pełne na brzegi; dlatego systematycznie spada liczba zwolnień lekarskich, o jedną trzecią zmalała ilość wypadków przy pracy, a Klub Techniki otrzymał już w tym roku 90 wniosków racjonalizatorskich (za cały ub. r. — 78), których zastosowanie przyniesie 1.350 tys. złotych oszczędności; dlatego sami sobie społecznie budują laboratorium analizy ze starego wagonu, dlatego w Gołubiu tym samym gospodarstwu sposobem wzniesli ośrodek wypoczynkowy. Nie patrzy się już na „tylko więcej i tylko szybciej”. Liczą się trwałe wartości.

18 brygad pracy socjalistycznej. Łatwo powiedzieć. A przecież były nieporozumienia, małe ludzkie tragedie. Oto w brygadzie Ignacego Gabriela zaczęły się kwasy i niesnaski. Niby to dochodziło racji, ale tymczasem brygadziści „wybuksoywano” przeszedł do innego oddziału. Konflikt jednak nie zginął. Załoga nie była już siłą roboczą, obójną i bezładną. Ludzie tworzyli zwarty kolektyw o rozbudowanej inicjatywie, pełen przekonania o swej świadomości, twórczej roli w zakładach. Zainteresowano sprawą Komitet Zakładowy PZPR i Radę Zakładową: Ignacy Gabriel wrócił do swoich.

NIE noszą na co dzień granatowych kolejarzskich mundurów, nie odprawiają pociągów ze stacji, nie formują składów na sławkach rozrządzących, nie sprzącają biletów, nie znają rozkładu jazdy i najdogodniejszych przebiegów, nie słuchają stukotu kół na rozjazdach. Noszą robocze, wysmarowane kombinizony ale noszą również na czapkach znajomy znaczek z uskrzydłonym kołem. Są kolejarzami.

Brygadzie pracy socjalistycznej: Bolesław Nowakowski, Józef Małowski, Franciszek Miaskowski, Zdzisław Karolak, Józef Jankowski, Bernard Brandt, Bernard Knut; produkujący racjonaliz-

torzy: Edmund Pawłowski, Stanisław Chalupka, Franciszek Kamiński, Franciszek Łankiewicz; brygadziści ubiegający się o tytuł BPS: Stanisław Najduk, Leon Głonka, Jan Podwojewski, Józef Jankowski — oto aktywni, częściej tylko, tych najwartościowszych.

Ich codzienna praca sprawia, że podła wagonów znów wracają na dalekie szlaki, że uskrzydłone koła znów wybijają rytm na szlakach szyn.

Zbigniew TRUSZKIEWICZ

Młodzieżowy hotel

W ciągu dwóch miesięcy w kacji Międzynarodowy Hotel Studencki w Poznaniu przyjął ponad 4 tysiące młodych turystów, w tym 26 grup z krajów kapitalistycznych, oraz 26 grup z krajów demokracji ludowej. Na podstawie umowy między organizacjami studenckimi 6 krajów, poznański hotel objęty był punkcją kontrolną. Wśród siedmiu tego typu obiektów w Polsce uzyskał oceny najwyższe.

Kolejowy szczyt

Kolejki linowe w kraju przewiozły w lipcu i sierpniu ponad milion turystów. Kolejka na Kasprowy Wierch przewiozła 128 tys. pasażerów, na Górze Parkowa w Krynicy 103 tysiące i na Szynszeli 50 tysięcy pasażerów.

Inauguracja sezonu koncertowego w Filharmonii Bałtyckiej

Bezspornym jest faktem, że od czasów objęcia kierownictwa artystycznego w Państwowej Operze i Filharmonii Bałtyckiej przez Jerzego Katlewicza, życie symfoniczne na Wybrzeżu nabrało poważnych rumieńców. Tak się bowiem szczęśliwie złożyło, że ten strumień życia muzycznego wiążę się jak najściślej z indywidualnością artystyczną, pasją i zainteresowaniami dyrektora Katlewicza. I oto u nas, gdzie obiektywne warunki koegzystencji opery z filharmonią ograniczyły działalność tej ostatniej i zniszczyły przed laty bujny po wojnie rozkwit działalności koncertowej — następuje znowu odrodzenie. Ilość koncertów niestety nie zwiększyła się. Nabrąły jednak one rangi artystycznej i społecznej. Przekrój programów, typy koncertów, udział w nich znakomitych solistów, współpraca z chórami i podniesienie poziomu orkiestry — to tylko niektóre wskaźniki rozwoju. Wypracowany został, jak się wydaje, pewien schemat trafny w naszych warunkach: łączenie współczesnych utworów polskich i obcych z wielką literaturą repertuaru klasycznego i romantycznego.

Sytuacja obecna filharmonii wydaje się więc zapowiadać pomyślnie, tym bardziej, że plany repertuarowe na nowy sezon zawierają wiele interesujących zapowiedzi.

Warto o tym wszystkim wspomnieć właśnie teraz, na początku sezonu koncer-

townego. Otworzył go piątkowy koncert symfoniczny pod dyktando Jerzego Katlewicza z udziałem znakomitej pianistki radzieckiej Belli Dawidowicz. Jak zazwyczaj, tak i tym razem towarzyszyła mu atmosfera prawdziwie artystyczna.

Typowym dla kontynuowania linii programowej było zestawienie utworów: nie grana dotąd u nas kompozycja Witolda Lutosławskiego „Postludium”, dzieło wyrafinowanego smaku i kultury, subtelne i wycelowane do granic ostentacji; obok niego koncert fortepianowy C-dur Beethovena — pozycja prawie szkolna, a należąca do III Symfonii Brahmsa, filarowa pozycja wielkiej symfoniki. Ona też stanowiła kulminacyjny punkt wieczoru. Dzieło pełne romantycznego pseudoheroizmu, najbardziej chyba ze wszystkich nasycone osobowością twórcy i jego wewnętrznymi, ideowymi zmaganiemi... burzliwy początek, uświadamienie sobie wielkości i błogość szczęścia czasów minionych, bolesna próba odnowienia tego szczęścia i rezygnacja człowieka, który urodził się za późno...

Wykonanie symfonii w naszych warunkach świadczyło nie tylko o sumienności pracy zespołu, ale przede wszystkim o wyobraźni i temperamencie dyrygenta.

Bellę Dawidowicz, jej poetyczną subtelność indywidualności a zarazem wysokiej klasy kulturę pianistyczną znany nie od dziś. W koncercie C-dur, owym najbar dziej klasycznym z koncertów beethovenowskich wykażała znakomitą dyscyplinę stylistyczną, opanowanie i stylizację klasyczny umiar w dozowności wyrazu. Szkoła, że nie chciała grać bisów pomimo gorących owacji publiczności usatysfakcjonowanej grą artystki, jak i później — całością koncertu.

Janusz KRASSOWSKI

WĘGERSKIE impresje

Nie będzie nie o pejzażu. Generalnie nasz jest znacznie piękniejszy. Nie będzie i o tym, że Budapest jest jednym z najpiękniejszych miast świata, ani o tym, że węgierskie wystawy sklepowe biją nasze smakiem, dekoratorskimi umiejętnościami. Także nie o hotelarstwie. I nie o Balatonie ponad to, że jest świetnie zagospodarowany. O tym wszystkim przeciętny Polak wie.

NA przestrzeni ostatnich 4 lat dałem mi było spędzić tam w sumie 9 tygodni. Dana mi była możliwość konfrontacji, zestawień tego co było tam 4 lata temu i co jest dziś. Tendencje nie pomijam olbrzymie kompleksy budowlane; nowe, proste z igły, potężne zakłady przemysłowe; pachnące świeżym tyńkiem „miasto uranu”, wyrosło u podnóża gór Mecsek (Mecsek).

Chcę się ograniczyć do drobnych(?) obiektów, których nie jestem w stanie zliczyć. Np. nie wiem, ile w ciągu ostatnich 4 lat wyrosło wspaniałych, nowoczesnych, wielopiętrowych hoteli, budowanych w czasie, jakiego nie powstydziłoby się żadne „amerykańskie tempo”. I ile nowych mostów? Wiem natomiast, że przed dwoma laty nie było ich, a teraz są, biorąc za przykład piękny most Elzbięty, lekko rzucony przez Dunaj, wsparty jednym końcem o brzeg Budy, drugim — o brzeg Pesztu, zawieszony „w powietrzu” na splecionych linach, zwiewny.

W ciągu ostatnich 4 lat rozbudowały się na nieprzeciętną skalę weekendowe „dzielnice”, ciągnące się wokół Balatonu, na peryferiach Wyszegradu, Pecz, Szekesfehervaru, Kapielska Hviz, Horka itp. (niech mi bracia Węgrzy wybaczą spolszczoną pisownię).

Popełniały od tysięcy (tak jest: tysięcy) nowych jednorodzinnych domów miast, miasteczka, i osady, będące (mimo uwiecznienia ich na mapach) najwykiszszymi wsiami.

WĘGERSKA WIEŚ

Z WYKŁA wieś kojarzy się nam z wyglądem na szel wsi i... nie ma z nią nic wspólnego, choć i tam hoduje się kury, krowy i prosięta. Nawet nie dlatego, że domy stoją szczytami do drogi, a od południa domom towarzyszy rodzaj wzdłużnego ganku z szeregiem filarków oplecionych winoroślą. I nawet nie dlatego, że gospodarskie obejścia są wprost nieprawdopodobnie czyste. Są — przede wszystkim — zalane kwiatami. Wylewają się z ogródkami: pospolite „polskie” astry aksamitki, petunie, fiołki, begonie, nasturcja, porzeczka. Zapracowanej węgierskiej chłopce (eros chodzi w strojach ludowych, ignorując miejski strój), która przyjęła na siebie — wschodnim obyczajem — wiele „męskich” obowiązków i tego mało. Oto nierzadko w grzędach sadi kwiaty poza obejściem, wzdłuż traktów, na „niczyjej” ziemi, na gminnej. Ciąg na się więc te kolorowe zagony nad rowami wsiowej drogi.

DRUGA. Ta „droga” to przestrzeń między jedynym a drugim rzędem zabudowań, z jezdnią pośrodku wynosząca niekiedy 40 m szerokości. I niekiedy, w równych odstępach stoją tam frontem do traktu ławki. Tu wieczorem koncentruje się życie towarzyskie. Tu idąc można odpocząć. Te ławki spotyka się i poza wsiami. Zwyczajnie przy szosie. Są zawsze całe i zawiesz „świeżo wymalowane”, w przeciwieństwie do mieszkalnych domów, malowanych kilka razy do roku. Królują ciepła farba, żółta jak słońce. Malowanie jest także „obowiązkiem” kobiet. Bierze się do tego, kuleb z rozbejtaną farbą, szczotkę (lub miotłę) i pociąga tym ścianą domu. Czy nie się to tak zwyczajnie, jak szorowanie deski klozetowej podwórzowego „komfortu”. Te urzędnicy równie oglądali. I to przede wszystkim dla ciekawości, potem z pasją, chyba dla samoudzielenia. Czystość przechodzi oczekiwania. Nie wspominać już o miejskich urządzeniach tego rodzaju.

PAPRYKA, KUKURYDZA

POWIADAJA, że „węgierska kuchnia jest ostra”. Jest bardzo delikatna z pominięciem paru potraw spr-

niających, że i niefalszowany Węgier jedząc je, co raz sięga po chusteczkę do nosa. Węgr. np. „gulaszowa zupa” podawana w miedzianych kociołkach lub ogniotrwałych miskach, więc zupa rybna. Nie mniej papryki używa się „do wszystkiego” z tym, że nie każda spośród tych licznych odmian, kolorów i kształtów jest ostra. Plantacje papryki przekraczają obszar planacji niskopiennych pomidorów, ciągnących się hektarami. Papryka i pomidory, zaklimatyzowane tu już na wieki, lojalnie nazywane są „ogrodami bułgarskimi”, ponieważ przywożowały z Bułgarii. Ale o ile papryka jest „do wszystkiego”, o tyle selerów, marchwi, pietruszki jest mało. Nie lubi się.

PRZEMIERZAJĄC setki kilometrów, przez ten urokliwy, nie tak wyglądający jak charakterem kraj, myślałam, czego jest więcej: szlachetnych winnic na szlachetne (i tanie) wina, czy pół kukurydzy, sprzedawanej następnie na ulicach jak w Wiedniu — wiedeńskie parówki? Gotowane, parzące ziołiste kaczany posypuje się solą i bez względu na pleć, urządził i pochodzenie socjalne — je się na środku ulicy, placu, parku.

Pierwszy taki kaczan zacząłam jeść z niejakimi oporami w domu. „Smakował wam?” — zapytał zamyślny gospodarz. „O tak. Pospalałam solą i po smarowałam masłem”. Spożarłam, mmm, z dezaprobatą. Masło do kukurydzy? To była już rozpusta. Masła używała tam zresztą niewiele. Dowodem na to choćby wyłącznie 10 dekowe paczki. Innych nie ma.

Irena PAWLINA

Ernest Hemingway RUCHOME ŚWIĘTO

tłumaczył Bronisław Zieliński

Niekiedy ulewne, zimne deszcze popędzały ją, tak iż zdawało się, że nigdy nie przyjdzie i że się traci z życia jedną porę roku. Był to jednak naprawdę smutny moment w Paryżu, bo przedwiosna natura. Człowiek spodziewał się smutku na jesień. Cząstka nas samych umierała co roku, kiedy liście opadały z drzew, a galezie były nagie na wietrze w chłodnym, zimowym świetle. Ale wiedział, że zawsze będzie wiosna, tak jak wiedział, iż rzeka powłynie znowu, kiedy odtaje. Gdy zimne deszcze trwały i zabijały wiosnę, było to tak, jak gdyby ktoś młody umarł bez przyczyny. Jednakże wówczas wiosna na zawsze w końcu przychodziła, ale było przerażające, że o mało nie zawiódła.

FAŁSZYWA WIOSNA

JEDYNA przychodziła wiosna, nawet fałszywa wiosna, nie było żadnych problemów prócz tego, gdzie być najbardziej szczęśli-

wym. Jedyną rzeczą mogącą popsuć dzień byli ludzie, i jeżeli mógł uniknąć umiarkowania się z kimś, każdy dzień był bez granic. To ludzkie zawsze ograniczało szczęście, z wyjątkiem bardzo nielicznych, równie do brych jak sama wiosna.

W wiosenne poranki zabierałem się wcześniej do pracy, podczas gdy moja żona jeszcze spała. Okna były szeroko otwarte, a kamienie brukowe na ulicy obyszały po deszczu. Słońce osuszało wilgotne fasady domów naprzeciw okna. Sklepy były jeszcze pozamykane. Ulicą nadchodził koziarz dmący w swą kornę, a kobieta, która mieszkała nad nami, wychodziła na trotuar z dużym dzbanem. Koziarz wybierał jedną z czarnych, dołnych kół o ciężkich wymionach. I doł ją do dzbanka, podczas gdy jego pies zapadał po pozostałe na chodnik. Kozy rozglądały się obracając szyję jak turyści. Koziarz odbierał pieniądze od kobiety, dziękował jej i ruszał dalej ulicą grając na kob-

zie, a pies popędzał naprzód kozy, których rogi podrygiwały w biegu. Wracali do pisania, a kobieta wchodziła na górę z kozim mlekiem. Miała pantofle do sprzątania na filcowej podszewie, i słyszałem tylko jej oddech, gdy przystawała na schodach pod naszymi drzwiami, a potem trząsnienie jej drzwi. Była jedyną klientką na kozie mleko w naszym domu.

Postanowiłem zejść na dół i kupić poranną gazetę wyscigową. Nie było tak ubogiej dzielnicy, żeby nie miała przynajmniej jednego egzemplarza tej gazety, ale w taki dzień należało ją kupić wcześniej. Znalazłem ją na rue Descartes przy rogu Place Contrescarpe. Kozy odchodziły w głąb rue Descartes, a ja odetchnąłem powietrzem i zawróciłem szybko, żeby wejść na górę po schodach i dokonać pracy. Miałem pokusę, żeby zostać na dworze i pójść za kozami tą wczesnoporanną ulicą. Ale nim zabrałem się znowu do pracy, zająłem do gazety. Gońcimy byli w Engliem, na tym małym, ładnym i złośliwym torze, który był przybytkiem outsidera.

TAK więc tego dnia wybierałem się na wyścigi po zakończeniu mojej pracy. Przyszło trochę nie-

niędzy z tej gazety z Toronto, dla której wykonywałem robotę dziennikarską i chcieliśmy poprobować szczęścia, jeżeli nam się uda. Żona wybrała kiedyś w Auteuil konia imieniem Chèvre d'Or, którego obstawiono dwadzieścia do jednego i który prowadził o dwadzieścia długości, kiedy upadł przy ostatnim skoku razem z tyłoma oszczędzającami, że mogliśmy z tego żyć przez sześć miesięcy. Staliśmy się nigdy o tym nie myśleć. Tamtego roku wygraliśmy aż do Chèvre d'Or.

— Czy mamy dość pieniędzy, żeby naprawdę stać? — spytała moja żona.

— Nie. Ale obliczymy się tak, żeby wydać tyle, ile bierzemy. Wolałabyś to wydać na coś innego?

— No, cóż — powiedziała.

— Wiem. Było strasznie ciężko, a ja byłem skąpy i małostkowy z pieniędzmi.

— Nie — powiedziała... — Ale...

Wiedziałem, jaki byłem surowy i jak było źle. Tę, kto zajmuje się swoją pracą i czerpie z niej zadowolenie, nie jest tym, komu do kucza ubóstwo. O wannach, z góry i którym słuszenie

prysznica i toaletach ze spuszczaną wodą myślałem jako o rzeczach, które mają ludzie stojący niżej od nas, albo z których korzysta się jadąc w podróż, co często robiliśmy. Zawsze przecież była laźnia publiczna u dolnego krańca ulicy, przy rzeczce. Moja żona ani razu nie skarżyła się na te rzeczy tak samo jak nie płakała, kiedy Chèvre d'Or upadła. Pamiętam, że płakała nad koniem, ale nie nad pieniędzmi. Zachowałem się głupio, kiedy potrzebowała szarej kurtki na barankach, a zachowywałem się nią, kiedy ją już kupiła. Zachowałem się głupio także i w innych sprawach. To wszystko należało do walki z biedą, której nie wygrywa się nigdy inaczej jak nie wydając pieniędzy. Złazcza jeżeli kupuje się obrazy zamiast ubrania. Ale wówczas nigdy nie myśleliśmy o sobie jako o biednych. Nie przyjmowaliśmy tego do wiadomości. Uważaliśmy się do kogoś lepszego, a inni, na których patrzyliśmy, kucza ubóstwo. O wannach,

nie ufaliśmy, byli bogaci. Nigdy nie wydawało mi się dziwne noszenie dla ciepła swetrów zamiast podkoszulków. To wydawało się dziwne tylko bogatym. Jadalismy dobrze i tanio, piliśmy dobrze i tanio, i syplaliśmy razem dobrze i ciepło, i kochaliśmy się wzajemnie.

— Myślę, że powinniśmy się wybrać — powiedziała moja żona. — nie byliśmy już od tak dawna. Weźmiesz z sobą obiad i trochę wina. Porobię dobre sandwiche.

— Pojedziemy pociągiem, bo wtedy jest tanio. Ale nie jedźmy, jeżeli uważasz, że nie powinniśmy. Cokolwiek dziś zrobimy, będzie przyjemne. To cudowny dzień.

— Myślę, że powinniśmy pojechać.

— Nie wolałabyś wydać tych pieniędzy na coś innego?

— Nie — odparła arogancko. Do arogancji miała te śliczne wystające kości policzkowe. — A cośmy to za jedni?

(ciąg dalszy nastąpi)

